

# na ElT, a może na gorące dyskusje studentów w Rynku



ZDJĘCIA: PAVEL RELIKOWSKI

Zbigniew Sebastian wierzy, że kołem zamachowym rozwoju jest kapitał. Jan Waszkiewicz przypomina prezydentowi Wrocławia, że szwankuje jego współpraca z sąsiadami zza miedzy

Obserwujemy tam wyludnienie przestrzeni publicznych.

## Studenci, którzy nocą przenoszą się z jednego pubu do drugiego to wartość miasta?

ZBIGNIEW MAĆKÓW: Tak, właśnie że tak. Przecież ci młodzi ludzie generują aktywność. Jedzą w tych wszystkich lokalach...

JAN WASZKIEWICZ: ...i rozmawiają. To najważniejsze. Miasto tworzy kulturę przez zacieśnianie relacji międzyludzkich.

## A ci ludzie, wrocławianie i studenci często cieszą się, że Wrocław będzie miastem wieżowców.

ZBIGNIEW MAĆKÓW: Dla mnie postrzeganie nowoczesności miasta poprzez pryzmat liczby wieżowców jest trochę dziewiętnastowieczne. Bo właśnie w XIX wieku i na początku XX ludzie, którzy myśleli o przyszłości świata, mieli takie wizje. A wtedy zmagano się przecież z podstawowymi problemami: brakiem sanitariatów, wody, światła dziennego w izbach czy przeludnieniem. Dlatego budynki otoczone zielenią, które miały z każdej strony przepływ powietrza, świetnie wentylowane, z pięknymi widokami, stały się synonimem lepszego świata, raju na ziemi.

JAN WASZKIEWICZ: Marzenie o szklanych domach.

ZBIGNIEW MAĆKÓW: A teraz, po stu latach, naszych potrzeb nie wypełniają już wysokie budynki. Bo wysokość nie ma nic wspólnego z poziomem życia. Łazienki, dostęp do wody i światła, traktujemy jako rzeczy naturalne. Dziś ludzie zamykają się w czterech ścianach i coraz mniejszą uwagę zwracają na to, co widać z okna. Bardziej ich interesuje czy mają ochronę, czy osiedle jest bezpieczne, i kto mieszka po sąsiedzku. Dzięki internetowi, telewizji, wszystko mamy w zasięgu ręki. Rozmowa o tym, czy nowoczesne miasto ma być wysokie czy niskie jest dyskusją zastępczą.

## A Sky Tower? Reklamuje się ten budynek jako przyszły symbol Wrocławia.

JAN WASZKIEWICZ: Może być iglica, może być i Sky Tower.

Może to nie będzie symbol Wrocławia, a symbol inwestora?

ZBIGNIEW SEBASTIAN: Może być. Jego prawo, jego pieniądze. ADAM CHMIELEWSKI: W Jenie jest fabryka soczewek Karla Zeissa. I Zeiss postawił w centrum miasta okrągłą wieżę. Od razu skomentowano, że jest to penis Zeissa w powiększeniu. A ja chciałbym wrócić do kilku rzeczy, które powinny być zrobione we Wrocławiu. Przede wszystkim dojazd do A-4. Trzeba apelować wszędzie, gdzie się da, aby dojazd został doprowadzony do samej autostrady, a nie kończył się na rondzie przed Strzelinem.

## A poza tym?

ADAM CHMIELEWSKI: Trzeba wyburzyć budynek po podstawówce przy Kuźniczej, który przejął Uniwersytet. Mam nawet gotową propozycję, co powinno tam powstać. Należy uruchomić alternatywne, w stosunku do zatłoczonego Rynku, centrum, miejsce spotkań. Świetnie się do tego nadaje plac Staszica z pięknym parkiem, choć na razie nie jest to bezpieczne miejsce. Nie stać nas także na dwunastohektarowe wysypisko powojennych gruzów między Bardzką a Świeradowską. To jest miejsce pod supermarket czy budownictwo mieszkaniowe. To skandal, że sprzedano komuś ten teren na zjeżdżalnię narciarską. Długa lista życzeń...

ADAM CHMIELEWSKI: Jest jeszcze kilka rzeczy, które leżą mi na sercu. Wiem, że estetyka miasta to rzecz kosztowna, ale wiele miejsc we Wrocławiu jest po prostu brzydkich. W Tiranie jest słynny burmistrz, który rozdał ludziom farbę, kiedy okazało się, że nie ma sił i pieniędzy, by odnowić zniszczone budynki. Teraz Tirana podobno wygląda jak miasto z obrazu abstrakcyjnego, a barwne domy nastroją optymistycznie społeczność, która ma powody, by popadać w depresję. I ostatni wątek – sztuka w mieście. Przestrzeń publiczna Wrocławia nie jest specjalnie

przychylna ludziom. Artyści cierpią na agorafobię, bo są przepędzani z miast. U nas nie jest źle, ale sztuka dzieje się w operze, teatrze. Czasami pani Michnik wyjdzie nad Odrę z wielkim spektaklem, który przyciąga tysiące ludzi. A weźmy takie Drezno czy Cottbus. Gdziekolwiek się pójdzie, napotyka się na rzeźbę nagiej kobiety, grupy osób czy bajkowego stwora. Nasze miasto potrzebuje czegoś takiego...

## Wrocław opanowały przecież dziesiątki krasnali?

ADAM CHMIELEWSKI: Krasnoludki są wspaniałe.

ZBIGNIEW MAĆKÓW: To jest żart, znak miasta i trudno będzie Sky Tower pokonać krasnala.

## Warto sprawdzić, dlaczego nasz Rynek wybuchł, a ten w Poznaniu dalej jest zapyziały

JAN WASZKIEWICZ: Wróćmy do spraw generalnych. Wrocław powinien silnie postrzegać siebie jako stolicę Dolnego Śląska. Kiedy czytam enuncjacje władz miejskich, widać, że aspirujemy do metropolii, które żyją w oderwaniu od swego lokalnego zaplecza. W Europie jest ich kilka, to pierwsza liga. Trzeba pamiętać, że Wrocław w tym sensie pierwszoligowy nie jest. Miast wielkości i formatu Wrocławia nawet w Polsce jest kilka, na Starym Kontynencie prawdopodobnie kilkaset, a jeżeli patrzymy na globus, to się robią już tysiące. Miasta naszej wielkości są związane z regionem. Weźmy Monachium. To przede wszystkim stolica wolnego państwa Bawarii. I z tego czerpie siłę, rozwój oraz pozycję. Wrocław jest niezastąpiony jako koordynator spraw dolnośląskich. Gdzie mają być rozwiązywane trudne, kontrowersyjne problemy regionu? We Wrocławiu, bo

ma zaplecze intelektualne i wiele możliwości, by to zrobić.

## A nie chce się podjąć takiej roli?

JAN WASZKIEWICZ: W jakimś sensie odwraca się plecami od dolnośląskiego zaplecza. Aż się prosi, aby pierwszy rząd zaproszonych na uroczystości miejskie gości stanowili burmistrzowie, prezydenci i wóldarze dolnośląskich miast. Tego nie widać, tu coś szwankuje. A przecież to przede wszystkim Dolny Śląsk dostarcza nam studentów, czy brakującej siły roboczej. Z tego Wrocław musi sobie zdawać sprawę i bardziej świadomie wypełniać funkcję stolicy silnego, zintegrowanego regionu.

## Aglomeracja zamiast metropolii?

JAN WASZKIEWICZ: Miasto coraz bardziej się rozmywa. Granice administracyjne to tylko linie wyrysowane na mapie. Kto tak naprawdę wie, gdzie się kończy Wrocław? Kiedy mówimy o ujemnym saldzie migracyjnym, musimy pamiętać, że większość z opuszczających miasto ludzi wyprowadza się za jego rogatki. Buduje swe sadyby tam, gdzie jest tańszy grunt i koszty utrzymania. Infrastruktura miejska musi kosztować. O Wrocławiu trzeba myśleć w kategoriach aglomeracji. To zadanie, do którego miasto musi dorosnąć. To nie jest kwestia wyłącznie formalnych uprawnień, ale też emocji i ambicji.

## Ambicji?

JAN WASZKIEWICZ: Przecież z jednej strony mamy wielkiego prezydenta, a z drugiej wójta małej miejscowości. Ale ambicje należy odłożyć na bok, kiedy natykamy się na problemy. Takie jak sprawa lotniska i Kątów Wrocławskich, które swoich planów rozwojowych nie skoordynowały z Wrocławiem. Miasto jest skazane na szerszą współpracę i musi ją prowadzić.

## Miasto powinno lyknać kilka pobliskich miejscowości?

JAN WASZKIEWICZ: Nie. Jestem zwolennikiem odchudzenia Wrocławia. Gdyby z Leśnicy zrobić

samodzielną miejscowość, byłaby centrum dobrobytu jak Długołęka czy Kobierzyce. Włączona w granice Wrocławia staje się peryferyjnym osiedlem.

## Wielu mówi o zagranicznych inwestorach, a ile małych i średnich firm działa we Wrocławiu? Czy wielkie koncerty nie zagrażają ich interesom?

ZBIGNIEW SEBASTIAN: Gospodarka światowa oparta jest głównie na małych i średnich firmach. A przy tym duży inwestor często ciągnie za sobą tych małych. Na przykład za hiszpańskim Fagorem przyszło bardzo wielu małych inwestorów z tego kraju.

W Dolnośląskiej Izbie Gospodarczej jest nawet koło biznesu włoskiego, które liczy dwadzieścia firm. Jedna sprzedaje sery, druga sprowadza szynkę parmeńską. To nie jest Fiat, nie Pirelli – to małe firmy, które przyjeżdżają i znajdują swoje miejsce. Na Dolnym Śląsku mamy teraz 300 tysięcy małych i wielkich firm.

## Co to znaczy, że Wrocław ma być stolicą Dolnego Śląska z prawdziwego zdarzenia?

JAN WASZKIEWICZ: Na przykład to, żebyśmy mogli się łatwo przemieszczać nie tylko w granicach miasta, ale by ludzie z całego regionu mogli szybko dojechać do Wrocławia. To skandal, żeby pociągami, czy zakorkowanymi drogami jeździło się znacznie dłużej niż w dziewiętnastym wieku. Z Legnicy szynobusem czy czymś podobnym w XXI wieku powinno się dotrzeć do Wrocławia w pół godziny. Wtedy liczba ludzi, którzy korzystają z edukacyjnej, kulturalnej czy biznesowej oferty Wrocławia wzrośnie nam wielokrotnie.

## Mamy pieniądze, inwestycje, setki tysięcy młodych ludzi. Cud-miód, Nic tylko przenieść się w XXII wiek. Nie ma przeszkód?

ZBIGNIEW MAĆKÓW: Są. Komunikacyjne. Jeśli chcemy być dynamicznym i elastycznym miastem, musimy dostosowywać się